

PRENUMERATA:

Table with columns for subscription type (w Łodzi, w Królestwie i Cesarstwie), duration (Rzeczni, Półrocznie, Kwartalnie, Miesięcznie) and price in rubles and kopecks.

DZIENNIK ŁÓDZKI

pismo przemysłowe, handlowe i literackie.

CENA OGŁOSZEŃ: Za jeden wiersz połączony lub za jego miejsce 6 kop., z następnym wstąpieniem 5 kop. itd.

KALENDARZYK.

Dziś: Wojciecha B. M. Jutro: Grobu Chr. P. i Jerzego. Wschód słońca o godz. 4 min. 56. Zachód o godz. 7 min. 3. Długość dnia godz. 14 min. 7. Przybyło dnia godz. 6 min. 27.

Biurowisko Redakcyi i Administracyi ulica Piotrkowska, hotel Hamburgski Nr. 275.

Ogłoszenia przyjmowane są w Administracyi „Dziennika“ oraz w Biurach Ogłoszeń Rajchmana i Frenclera w Warszawie i w Łodzi.

„DZIENNIK“ ŁÓDŹ.

Rękopisy nadesłane bez zastrzeżenia—nie będą zwracane.

Dühring i Nordau o kobietach.

(Dokończenie—patrz Nr. 88).

Dühring twierdzi, że w uniwersytetach niemieckich panuje rutyna, cześć dla po-wag, przeładowanie głów młodzieży wielką ilością niepotrzebnych wiadomości, zabijanie wszelkiej samodzielności myśli, przy-czem uniwersytety prowadzą tylko dalej to, co rozpoczęli gimnazja. Byłoby przeto rze-czą pożądaną, aby świeże sily umysłowe ko-biet ochronione zostały od ogłupiającego wpływu rutyny i aby stworzono dla nich racjonalniejszy system nauczania.

Rozumie się, póki niema nowych szkół, kobiety muszą się starać o dopuszczanie ich do uniwersytetów męskich, lecz środek ten może mieć tylko przejściowy charakter, gdyż stan współczesnej nauki i literatury daje możność najzupełniejszą stworzenia dla kobiet lepszego systemu wychowania, którego głównym celem byłby rozwój sa-modzielnosci myśli. Słuchanie wykładów, napelnionych goto-wemi faktami i wnioskami, winno być za-stąpione przez inny system,—system, mają-cy charakter wyłącznie kierowniczy. Wska-zanie najlepszych źródeł, objaśnianie me-tod, sprawdzanie znajomości przedmiotu nie za pomocą egzaminów, a za pomocą częstych rozmów, rozwój i skierowywanie myśli uczniów—oto zadanie profesora uni-wersytetu. Jakież nauki proponuje Düh-ring wprowadzić do tego nowego kursu? Tylko te, które mają pośrednie zastosowa-nie w życiu. W szkołach niższych, według zdania Dühringa, na pierwszym planie po-winno stać gruntowne poznanie języka nie-mieckiego. Obecnie nie wszyscy niemiecy umieją dobrze pisać, czytać, mówić a na-wet słuchać po niemiecku. Bardzo często zdarza się spotkać Niemca wykształconego, który nie umie świadomie podpisać jakie-gokolwiek protokołu; profesora-filologa, mó-wiącego językiem żydowsko-niemieckim; stu-denta, niezdolnego do słuchania i szybkie-go pojmowania najpopularniejszego wykładu naukowego. Tego wszystkiego winny

nauczyć szkoły niższe i średnie. Następnie idzie nauka języków: francuskiego, angielskiego i rosyjskiego, lecz tylko jako środ-ków do poznania obcych literatur, a zatem przy nauce tych języków należy głównie zwracać uwagę na umiejętność czytania i rozumienia przeczytanego, szczególnie zaś studyowanie prawideł gramatycznych win-no być odsunięte na dalszy plan.

Z nauk Dühring przedewszystkiem wpro-wadza do swego programu matematykę, lecz tylko tę jej część, która może mieć zastosowanie praktyczne; z przyrodzawn-stwa konieczną jest znajomość głównych własności materji i praw ruchu; z historii należy nauczać tylko tego, co ma wpływ bezpośredni na życie współczesne.

Przy podobnym programie materiał nau-kowy musi się znacznie zmniejszyć, pamięć uczenia nie będzie pracowała ze szkodą ich rozwojowi i ostateczne wyniki będą bardzo korzystne tak pod względem fizycznym, jak i umysłowym.

W szkołach wyższych większa część cza-su powinna być poświęconą naukom real-nym. W odczycie swym Dühring nie daje jednakże szczegółowego programu wyższych szkół kobiecych, lecz twierdzi tylko, że jeśli odrzucimy cały balast uniwersyteckich prze-sądów naukowych, całą pedantyczną for-malistykę, to kurs wydziału medycznego i filozoficznego (który głównie dostarcza nau-czyeli), może być skrócony do lat dwu.

Od kogo należy oczekiwać początkowania w sprawie wyższego wykształcenia kobiet? Na państwo niema co liczyć w tej sprawie; jeśli ono nawet zrobi cokolwiek dla szkół żeńskich, to z pewnością domagać się bę-dzie wprowadzenia programów gimnazjal-nych i uniwersyteckich, t. j. tego systemu nauczania, który obecnie podtrzymuje. Po-zostaje tylko początkowanie prywatne; sto-warzyszenia reformy szkół mogłyby otwie-rać dla kobiet szkoły z racjonalnym pro-gramem. Prawda, że uczennice, które u-kończą kurs w tych szkołach, nie będą miały prawa zajmowania posad rządowych, lecz społeczeństwo pozyska w nich kontyn-gens wykształconych kobiet-lekarki, co jest rzeczą bardzo ważną, ze względu na brak lekarzy na prowincyi.

Widzimy więc, że Dühring przyznaje, iż kobieta powinna pracować i że społeczne-stwo potrzebuje jej pracy. Zupełnie inne zdanie w tej samej kwestyi wypowiedział drugi głośny pisarz, Nordau, w swych „Conventionelle Lügen der Kulturmenscheit.“ Posłuchajmy jego poglądów.

Podług Nordaua, cywilizacja dzisiejsza i warunki ekonomiczne rozkładowo wpły-wają na rodzinę. Drogość utrzymania i niepewność zarobku wstrzymuje mężczyzn tak klas niższych jak i proletaryatu umy-słowego od małżeństwa. Jeśli zaś wstępu-ją oni w związki małżeńskie, to powodują się rachubą, nie zaś miłością. Przy wy-borze żony nie myślą o dobru pokolenia przyszłego, lecz tylko o celach osobistych i chętniej żenią się z kobietą bogatą, chorą, niezdolną do rodzenia dzieci zdrowych, ani-żeli z piękną, zdrową, silną, lecz biedną. Miłość prawie wcale nie wchodzi w rachubę przy zawieraniu małżeństwa.

Rezultat takiego stanu rzeczy jest bar-dzo smutny: wyrodzenie się potomstwa, oraz upadek moralny i fizyczny kobiety. Ode-rwana od swego naturalnego przeznaczenia: być żoną i matką, kobieta ma przed sobą albo samotne życie w pracy, albo prostytu-cję. W warstwach niższych fabryki zabie-rają rodzinom całe armie żon i córek, któ-re na rynku zniżają płacę swym mężom i ojcom. Kobiety pracujące, należące do proletaryatu umysłowego, ulegają wielu choro-bom nerwowym i t. p. skutkiem niedogo-dności samotnego życia bez gospodarstwa i niepewności zarobku. W warstwach wyż-szych kobiety ulegają zepsuciu skutkiem beczynności i zbytku. Związek między płciami coraz bardziej słabnie; celem mi-łości staje się nie rodzina, lecz rozkosz; ce-lom małżeństwa—rachuba; mężczyźni i ko-biety zamieniają się w dwie armie współ-zawodniczących robotników.

Emanypacja może tylko zło zaostrzyć. Skoro kobiety wystąpią na rynku jako konkurencji mężczyzn, muszą być pobite, jako słabsze. W walce tej o kawałek chleba mężczyźni pokonają je z całym okrucień-stwem. Same więc kobiety, według Nordaua, nie mogą poprawić obecnego swego po-łożenia. Społeczeństwo jedynie może temu

zaradzić, jeśli postara się rozwinąć w sobie poczucie obowiązku względem kobiet o ty-le, aby uważać za największą hańbę znaj-dowanie się choć jednej kobiety, któraby cierpieła nędzę. Kobieta nie powinna pra-cować na chleb powzedni, może ona do-magać się od społeczeństwa obrony, wycho-wania swych dzieci i opieki w chorobie i w potrzebie, gdyby nawet nie była ani żo-ną, ani matką.

Taki jest pogląd Nordaua. Przypomina on mimowoli tego duchownego angielskiego, który, wezwany do skazania na śmierć, zaczął go uspokajać, rozwijając przed nim projekty zniesienia w Anglii kary śmierci. „Lecz co będzie ze mną?“—zapytał go przestępca. „Synu mój, możesz być spoko-jnym: pomóż się za siebie.“ Nordau po-dobnie mógłby powiedzieć kobietom: cze-kajcie spokojnie aż się społeczeństwo zmieni, a tymczasem ja się za was pomodłę.

SPRAWOZDANIA TARGOWE.

Gielda. Petersburg, 19 kwietnia. Czyn-ności poświęcone rozpoczęto na tutejszym targu wekslowym w usposobieniu słabem, wobec zna-cznego spadku kursu wekslowego na giełdzie berlińskiej. Wywozowy zachowali zupełną beczynność, zaprzestali trasowania, tak, że popyt na trasy graniczne zaspakajali jedynie bankierzy, lecz tylko po kursach odpowiadających cenie wartości rabla kredytowego na giełdzie berlińskiej, a mianowicie po 21 1/2 na Londyn, po 179 1/2 na Berlin, po 106 1/2 na Amsterdam i po 223 1/2 na Paryż. Bardzo skrom-ne zakupy złota wykonywano po 9 rs. 31 kop. za imperyały stare; za kupony celne płacono 179 1/2. Na targu papierów publicznych spekulacja nie zwraca wcale uwagi na zmienność usposobienia giełd zagranicznych i z bezwzględnością podnosi coraz wyższe kursy nawet tych papierów, które od-dawna zajmują poziom niezależnie wysoki; nie trudno przewidzieć, jak skończy się ta gra hazar-downa, zwłaszcza, że ze strony publiczności pry-watnej spekulacja nie może spodziewać się żadnego poparcia. Skutkiem spadku waluty, coraz bardziej powiększa się popyt na pożyczki metaliczne, któ-rych kursy podnoszą się ciągle. Liści zastawne towarzystwa wzajemnego kredytu ziemskiego po-sunęły się dziś do 182 1/2 (wyżej o 1/4—1/8), 5 1/2 renta złota do 161 1/2, 6% renta złota do 194 1/2, a pożyczki konsolidowane o 1/2, 0% wyżej. Bilety bankowe 4-aj, 5-aj i 6-aj emisyi nabywano po 99 1/2—1/4, pożyczki wchoďnie po 99 3/4—1/2 za emi-sję trzecią i po 98 1/2 za pierwszą, a obligacje niemiekie petersburskie po 96 1/2—1/4. Kurs poży-czek wchoďnich podniósł się do 2 3 i do 235 za

O małżeństwie U RZYMAYTYCH LUDÓW.

Rozdział z socjologii (podług Letourneau).

Istnieje bardzo rozpowszechniony prze-sąd, uważania tych form społecznych jakie mamy przed oczyma, wśród jakich żyjemy, za jedynie normalne i jedynie możliwe na świecie. Pożsamo pojęcie stosowano po-wszecześnie do małżeństwa; uważano za je-dynie ludzką formę monogamię, jako ist-nienie wśród narodów europejskich. Jeżeli znano jakiegokolwiek inne formy (np. poliga-mię islamską), nazywano je niemoralnymi. Był to błąd zasadniczy, który nowsze ba-dania zachwiały w zupełności. Przekona-no się naprzód, że istnieją nader rozmaite formy małżeństwa u rozmaitych ludów, a powtórze, badając przyczyny tej rozmaitości, przyznajczająco się uważać, że najgłówniej-szą z nich jest przystosowanie się do wa-runków, w jakich dany lud się znajdował. Zrozumiano, że żadna z form tych nie jest wieczna, że jedna rozwija się z drugiej, że małżeństwo, jak wszystko co istnieje, pod-lega ewolucyji czyli rozwojowi, że zatem i obecna forma nie jest jedynie normalną i jedynie moralną, że i ona nie jest ostateczną i wieczną, i ona uleć musi ewolu-cyi, i ona ustąpi kiedyś miejsca formie lepszey i wyższej.

Te pojęcia o względności form społecz-nych, zawdzięczamy zbiorowej pracy wielu uczonych naszego wieku, jak Morgana, Engelsa, Lubbocka, Spencera i w. i. Prowa-dzili oni swoje badania jużto wśród ludów dzikich, które dziś zachowały takie formy społeczne, w jakich nasi przodkowie żyli przed wiekami; jużto nawet wśród zwi-

ęz, gdzie również znaleziono formy najro-zmaitsze małżeństwa.

Zatrzymajmy się i my na chwilkę w pań-stwie zwierzęcem, aby poznać ten pierwszy związek społeczny w jego początkach. Wśród zwierząt, w ogóle mówiąc, panuje instyn-ktowość, bezład, dowolność (*promiscuité*). Mają one tylko jedną troskę: zachowanie rodzaju; w jakikolwiek sposób to się odby-wa — odbywa się jednakże. W każdym razie i tu już znać pewne zarodki miłości, podstawy małżeństwa, a mianowicie dobór. Samiczka wybiera samców okazalszych, piękniejszych, jednym słowem takich, którzy jej się lepiej podobają. Z drugiej strony, samiec stara się samicezce spodobać; nieraz samce krwawe boją się z sobą tocząc o sami-cę. Tryton, dziwny zwierz z rodziny pła-ców ogoniastych, w pewnej epoce swego ży-cia zmienia skórę i przybiera inną postać, co się zowie *ślubnem* ubraaniem.

Wyższym od dowolności stopniem jest poligamia, którą się bardzo często napoty-ka, jak np. u koguta domowego. Możliwą jest ona tylko u zwierząt stadowych, lub też gdzie samców jest mało. Daleko rzad-szą jest poliandrya, która zdarza się zlwłaszcza u błonkoskrzydłych, pszczoł, mrówek i innych. U zwierząt pustelniczych, samo-tnych, nieleżnych, rozrzuconych — napoty-kamy monogamię. Tak np. małpa *macacus ouanderson* całe życie prowadzi z jedną samicą. Niektóre zwierzęta, jak kaczką w stanie dzikim, są monogamiczne, w stanie domowym stają się poligamicznymi. *Pinta-da*, gatunek kury, monogamiczny, choć o-swojony, pochodzi, być może, od pustelni-czych przodków.

U niektórych połączenie małżeńskie tak jest silnem, że wdowieństwo stanowi śmierć: tak np. papuga *Pittacus pertinax* umiera po śmierci małżonka. Podobnież zauważo-no w paryskim *Jardin des Plantes* śmierć małpki *Uistiti* po śmierci samicy. Jeszcze wyższy stopień uczucia znajdujemy u błon-

koskrzydłych (pszczoł, mrówek), które dla dobra publicznego pozabawiły się rozkoszy małżeńskich i żyją w celibacie, podczas gdy inne osobniki mają przeznaczone za-chowanie rodzaju.

Widzimy więc już u zwierząt rozmaite formy małżeństwa. Pewność zachowania rodzaju skłania do wyboru tej lub owej formy; a jakkolwiek niema u zwierząt kodeksów ani urzędów, to jednak drogą przystosowania się, wybierają one formę najdo-godniejszą w danych warunkach dla siebie. Podobnież znajdujemy w gromadach lud-zkich rozmaite formy, zależne od warunków, w jakich dane plemię się znajduje.

Na najniższym stopniu znajdujemy tę samą co u zwierząt, dowolność, bez praw i reguł. Idzie tu przedewszystkiem o za-spokojenie instynktów. Życie kobiet i dzie-ci jest niepewne. Od żywotności, od inte-ligencyi plemienia, od zewnętrznych warunków zależy, czy ono w walce z innemi ma się ostać, czy zniknąć. Instykt zachowawczy wprowadza pewne zwyczaje regulu-jące, których zadaniem jest być hordy za-pewnić. Zwyczaje te są bardzo rozmaite, częstokroć współlistnieją w jednym czasie i jednem plemieniu. Dowolność, poligamia, poliandrya, małżeństwo częściowe, całkowi-te, egzogamiczne, endogamiczne — wszyst-ko to nieraz mieszają się naraz. Socyologo-wie nie mogą jeszcze orzec, jaką była szcze-gółowa form tych ewolucyja i która z nich wyższą jest lub niższą od drugiej. Tak np. spotykamy monogamię stałą, taką jak u nas, u małego co wyższych od zwierząt, wed-dabów z Ceylonu.

W Tasmanii, Australii, na wyspach me-lanezyjskich — rozpowszechnionem jest mał-żeństwo przez porwanie. Mężczyzna por-ywa kobietę z obcego plemienia. Porwana jest nietyle żoną, ile niewolnicą, którą mę-żowi wolno bić, zabić, a nawet zjeść. Po-nieważ zwykle dzicy ci nie chcą swoich ko-biet w ten sposób niewolnić, porywają cu-

dzoziemki, szczególnie od nieprzyjaciół; zo-wie się to egzogamią (od greckiego *exo* — zewnątrz). Dzieci w zabawach swoich tę brutalną formę powtarzają. Bouwick opo-wiada o porwaniach fikcyjnych, które od-bywają się zwykle po zawarciu pokoju mię-dzy dwoma plemionami. Dziewczeta umawiają się z chłopcami i odgrywają kome-dyę porwania. Poczem następuje uczta, w czasie której przywiązują oboje małżonków do jednego drzewa i przednie zęby im wy-bijają. Mąż jest najzupełniejszym panem swej żony. Ona pracuje za niego, on zaś poluje lub wycoczywa. Może on ją oddać, pożyczyc, sprzedać. Ma on swobodę naj-zupełniejszą zdradzać ją, ale jej niewierność surowo jest karana.

Małżeństwo egzogamiczne nie jest łat-wem do zawarcia, stąd wielu australczy-ków żyje w stanie bezżennym. Większość żeni się dopiero po latach trzydziestu. Po-ligamia nie jest im zakazana, ale jeszcze trudniejszą od monogamię. Najczęściej jest dowolność; zmuszeni są nawzajem żon so-bie pożyczyc. Na wyspie Bali (między Ja-wą a Nową Gwineą) porywający płaci ro-dzicom pewną sumę za córkę. Na wyspach Fidzi porwanie najczęściej jest tylko for-mą. Szlachta posiada zwykle po kilkaset żon, z tych jednak parę tylko prawnych, których potomstwo dziedziczy majątek. In-ne są niewolnicami, które mąż przyjacio-łom, zasłużonym żołnierzom i gościom uży-cza. Prawa żona ma obowiązek w dzień ślubu wybrać z pośród gromady młodą dziewczynkę, którą wychowuje do lat sto-sownych do zamążpójścia i oddaje ją mę-żowi, jako nową żonę, sama miejsca jej u-stępując.

(Dalszy ciąg nastąpi).

odpowiednio emisje. Z akcyj bankowych wielki popyt miały międzynarodowe, podniesione bez żadnego powodu do 466 (o 18 rubli), nabywano także wolko kamakie po 618 (drożej o 2 rs.), centralne po 69 1/2 (drożej o 2 rs.) i niektóre inne w małych ilościach. Z akcyj kolejowych podniosły się kursy kijowskie do 364 1/2, caryńskie do 143, akcje głównego towarzystwa do 279 1/2, a samobowosko kozłowski placono 93 1/2, za południowozachodnie 104 1/2, za duże i 105, za małe sztafki: tylko akcje rybińskie spadły na 100 1/4, skutkiem pogłoski, że dywidenda ma wynosić tylko 5 rs, zamiast spodziewanych 6 rs. 50 kop.

Targi zbożowe. Sprawozdanie tygodniowe do dnia 20 kwietnia. Pogoda pogorszyła się w tygodniu ubiegłym. Powietrze zimne, niekiedy mroźne i śnieżne, przypominało zimą. Rosliny polne jednak tylko korzyści odniosły z tej zmiany. Zimno powstrzymało je w przedwczesnym rozwoju, pozostawiając im czas na wzmocnienie korzonków i całego organizmu, podczas gdy opady atmosferyczne dostarczyły ziemi wilgoci, której brak dawał się już aczawia dotkliwie. Obawy z powodu zmienności powietrza w tygodniu ubiegłym, nie wywarły widocznego wpływu na targi zbożowe, a żądania rolników wcale nie dawały się słyszeć, niezawodnie przebiegło stan rosin jest we wszelkim zadowalającym. Międzynarodowy handel zbożowy porusza się w granicach bardzo ciasnych, a zastój byłby doszedł do wyższego jeszcze stopnia, gdyby nie żywe zainteresowanie się giełdy berlińskiej pszenicą. Ze swoją zwykłą ceną pszenicy giełda berlińska znalazła się zupełnie odosobniona, a nawet spotykała dosyć energiczny opór ze strony innych rynków. W Chicago i w N. Yorku ceny nie zdołały się utrzymać na podniesionym szczeblu, początkowo zwykle upokorowały niepomyślnie widoki zbiorów po łatej stronie oceanu, lecz w dniach ostatnich przesłano znowu zadowalające sprawozdania o stanie zasiewów w zachodnich okrugach farmerskich. Nadto dowozy zboża z okolic rolniczych Stanów Zjednoczonych przewyższają ciągle oczekiwania i nie usprawiedliwiają wcale twierdzenia o wyczerpaniu się zapasów rzeczywistych. Z zapasów kontrolowanych ubyło 1,301,000 buszli (50,613,000 w obec 51,914,000 buszli w tygodniu poprzednim). Wywozowy korzystający z ładów taniach frachtach, wysyłają jak można najwięcej. W Anglii spożywczy pokrywali tylko niezbędne potrzeby, spekulacja zachowała się bezczynnie i skutkiem tego ceny nie doznały wspomnianego godnej zmiany. Targi francuskie okazały się dosyć słabe usposobienie. W Belgii przy ruchu bardzo spokojnym, ceny trzymały się w ogóle dosyć dobrze. Targi holenderskie zachowały mocną postawę, pomimo liczących dowozów z Rosji północnej i południowej. Z Austrii i Węgier nadeszły niepomyślnie sprawozdania. W Rosji handel zbożowy, przedtem już ograniczony, zmniejszył się jeszcze bardziej, skutkiem świąt. Żądania wywozców rosyjskich są zawyżone w porównaniu z cenami zagranicznymi i dlatego też zakupy zdają się tylko wyjątkowo.

Bacony. Havre, 19 kwietnia. Sprzedano 443 bel. Bardzo ordynaryjna Louisiana 64.50, gorsza 66.00, Georgia dobra ordynaryjna 69.50, ordynaryjna 68.00, na kw. 66.25, na maj-cz.-lp. 67.00, na sier-wr. 67.90, na list. 66.00. Omra dobra ordynaryjna 56.00, Broach dobra ordynaryjna 62.00.

Przemysł, Handel i Komunikacje.

Petersburg. „St. peters. wiedz.” donoszą, iż do rady państwa wniesiony został projekt, aby dozwolili rozwojowi po wsiach, osadach i miasteczkach dla sprzedaży detalicznej wszystkich gatunków wyrobów tabacznymi krajowej fabrykacji. Wędrownicy sprzedawcy mają wedle projektu wnieść niewysoką opłatę patentową w ilości 5 rubli rocznie od osoby.

Warszawa. Fabryku Lilpopa i Rau, któ-

ra w sezonie zimowym zmuszona była z powodu stagnacji w interesach zredukować liczbę robotników, — w obecnej porze liczbę ich zwiększyła o 240. Nastąpiło to w skutek otrzymania przez fabrykę zamówienia na 1,500 powózek dla wojska, a także kilkunastu wozów tramwajowych dla m. Moskwy.

Skór wołowych 5,000 niewyprawnych dostarczono wczoraj koleją terespolską dla jednej z tutejszych garbarni aż z m. Wronieża.

Handlarze win i piwa zagranicznego wnieśli podanie do dyrekcji kolei wiedeńskiej i terespolskiej o niższenie ceny transportowej od próżnych beczek, odsyłanych za granicę.

Wystawy sezonowe. Projekt urządzania kwartalnych wystaw sezonowych przez towarzystwo ogrodnicze warszawskie, zadecydowany został ostatecznie na posiedzeniu sekcji kwiatowej. Ułożeniem programu wymienionych wystaw zajęły się pp. dr. Markiewicz i T. Chrząński.

Zjazd rybacy. Z inicjatywy znanego ichtyologa i przyrodnika p. Michała Girduwojny, odbyć się ma w Warszawie w roku bieżącym walny zjazd rybacy. Obok członków spółki rybackiej, na zjazd ten zaproszeni być mają wybitniejsi ichtyologowie z Niemiec, Francji, Anglii i Włoszech.

Doroczny jarmark na wełnę odbędzie się w czerwcu i przepisy wygotowane przez magistrat niebawem zostaną ogłoszone. Przepisy te dotyczą przywozu i ważenia wełny. Każdy transport dostarczonej na jarmark wełny winien być zaopatrzonej w świadectwo z owiec zdrowych i z miejsca, w którym zaraza ani na owce ani na bydło nie istniała. Świadectwa te należy poświadczane przez właściwą władzę, a mają one zawierać wymienienie wagi oraz znaków na wałtach, czyli workach umieszczonych. Magistrat zwraca uwagę producentów, aby starali się o dobre przygotowanie, sortowanie i opakowanie wełny, a zarazem słuszenie radzi wczesną dostawę na jarmark. Wagi miejskie, jak zazwyczaj będą umieszczone na placu na trzy dni przed rozpoczęciem jarmarku.

Warszawska fabryka grzebieni zawiązała stosunki handlowe z Małą Azją, w kwestyi zbytu swoich wyrobów na tamtejszych rynkach.

Zakłady górnicze w Drzewicy, zamknięte od paru miesięcy zostały już zupełnie opuszczone przez dotychczasowych właścicieli, którzy z całej administracji, zostawili w nich tylko personel potrzebny do pilnowania całości lasów i kopalń. O ile wiemy opis szczegółowy tych zakładów posłany został agentom zorganizowanym, którzy mają się starać o kupców na Drzewicę spośród francuskich i niemieckich kapitalistów. Na puszczenie w ruch zakładów, o których wspominamy, potrzebny jest co najmniej kapitał parę kroć sto tysięcy rubli, nie licząc jednak kosztów nabycia kopalń i lasów drzewickich.

Nowa taryfa. W tych dniach zaczęła obowiązywać obniżona taryfa na przewóz spirytusu w beczkach z niektórych stacji kolei południowo-zachodnich, oraz tranzyto ze stacji Równo, Kowel, Brześć i Białystok do stacji Odesa-port dla dalszego wywozu za granicę morzem.

Towarzystwo akcyjne. Grupa finansistów ma zamiar wkrótce wystąpić do p. zarządzającego ministerium finansów z podaniem o dozwoleństwo otwarcia w Odesie towarzystwa akcyjnego dla popierania wyznałków krajowych.

Przesyłka pakietów pieniężnych i wartościowych według zawiadomienia głównego zarządu poczt i telegrafów, ogłoszonego w „Gońcu urzędowym” może być albo wcale niefrankowaną, albo do granicy rosyjsko-rumuńskiej. W ostatnim wypadku franco oblicza się wedle taksy dla korespondencji krajowej i względnie do ilości łutów rosyjskich. Rozporządzenie takie nastąpiło skutkiem odstąpienia przez rząd rumuński od dodatkowej z r. 1878 międzynarodowej konwencji pocztowej.

Skutkiem spadku waluty rosyjskiej — pisze korespondent „Ruskiego kuryera” z Wierbołowa — Niemcy kupują w Królestwie trzodę chlewną i tysiącami wywożą do swego kraju. Podobnie bogate niegdys lasy Królestwa nikną skutkiem wywozu ogromnych mas drzewa do Niemiec. Płacąc u siebie za rubla papierowego po 58 kop., Niemcy wykonywają te zakupy w Królestwie prawie za połowę ceny.

Wódka kukurydzowa. Według wiadomości urzędowych, w guberni podolskiej zaczęto w ostatnich czasach dość licznie otwierać zakłady, wyrabiające wódkę z kukurydzy. Wódka ta znajduje znaczny zbył do Niemiec.

Piwowarzy rysy zamierzają wprowadzić swój produkt do warszawskich zakładów restauracyjnych, z którymi pozawierali już stosowne kontrakty. Cena została tak obliczona, aby piwo ryskie mogło z tutejszem wytrzymać konkurencyj.

Kronika Łódzka.

(-) **Nowa pożyczka rosyjska.** W numerze wczorajszym „Dziennika” w rubryce „Przemysł” pomieściliśmy wiadomość o nowej pożyczce rosyjskiej wewnętrznej, na sumę 100 milionów rubli, która ma być subskrybowaną w banku państwa i jego oddziałach. Wiadomość o tej pożyczce 4%owej, z kursem emisyjnym 84%, otrzymał onegdaj w drodze urzędowej łódzki oddział banku państwa; ogłoszenie odnośne dodane będzie do jutrzejszego numeru „Dziennika.” Subskrypcja odbywać się będzie w łódzkim oddziale banku państwa w dniach 14 (26), 15 (27) i 16 (28) kwietnia r. b., od godziny 10-ej rano do 3-ej po południu.

Obbligacje rzeczony pożyczki wypuszcza bank państwa w papierach po 100, 500, 1,000, 5,000 i 10,000 rubli, na okaziciela lub też imienne. Procent od obligacji, w stosunku 4%,

wypłacany będzie dwa razy do roku, mianowicie 1 października i 1 kwietnia; pierwszy kupon płatny będzie dnia 1 (13) października 1887 r. i zalicza się na rachunek raty, przypadającej dnia 2 (14) października r. b.

Na rachunek zażądaną sumy wnieść należy 5% tytułem kaucyi; 10% sumy naznaczonej stosownie do podziału w terminie, jaki będzie w ogłoszeniu co do takowego podziału oznaczonym; 15% — 1 (13) czerwca 1887 r., 20% — 1 (13) sierpnia 1887 r., 20% — 2 (14) października 1887 r., pozostałe 14% — 1 (13) grudnia 1887 r. Kaucya w ilości 5% wniesioną być powinna w gotówiznie, lub w papierach publicznych, przyjmowanych przez bank państwa na zabezpieczenie pożyczek, w cenie dla zastawu tychże papierów oznaczonej. Na pokrycie kaucyi przyjmują się również dowody depozytowe, przez instytutycy banku państwa wydane. Na korzyść spłacających raty przed terminem, strącaone będą 4%, odpowiednio do wyżej wymienionych terminów i ilości rat. Wrazie niezaplacenia pierwszego wniosku w terminie, jaki będzie naznaczony w ogłoszeniu co do rozdziału, zapisujący się traci prawo do złożonej kaucyi. Raty nie zapłacone w terminie, przyjmowane będą w każdą środę w ciągu miesiąca ulgi, z doliczaniem 6% w stosunku rocznym za opóźnienie.

Po przyjęciu terminowych wniosków i przedterminowej zupełnej spłaty, w oddziale banku wydawane będą kwity imienne, które winny być zamieniane na świadectwa tymczasowe, po otrzymaniu takowych z banku państwa. Świadectwa te, po każdym następnym wniosku, zamieniane będą na nowe.

Zamiana obligacji 4% pożyczki wewnętrznej i świadectw tymczasowych jednej wartości, na obligacje i świadectwa tymczasowe innej wartości, nie jest dozwoloną.

Obbligacje 4% pożyczki wewnętrznej, a także zapłacone w zupełności świadectwa tymczasowe, przyjmowane będą na kaucyę rządową, na roboty i dostawy i przy rozdziale na raty akcyzy spirytusu według nominalnej ich wartości, — a na zabezpieczenie rozłożyć się mającej na raty akcyzy od tytoniu i zapłaty cła — według wartości, jaka będzie oznaczona przez ministerium skarbu na każde półrocze. Dochód od obligacji 4% pożyczki wewnętrznej ulega podatki od dochodu, stosownie do Najwyższej zatwierdzonego 20 maja 1885 r. orzeczenia rady państwa.

(-) **Rewizya produktów spożywczych.** Wczoraj na targu doktor powiatowy, w asystencyi straży policyjnej rewizował rozmaite produkty spożywcze. Zabrane towary odesłano do stacji chemicznej pp. Fuchsa i Knichowieckiego, w celu zbadania takowych. W razie stwierdzenia szafszafów, właściciele towarów pociągności będą odpowiedzialności sądowej.

(-) **Pan Henryk Merczyng**, syn b. budowniczego m. Łodzi, obecnie wykładający

6) JANKIEL FILUT.

Opowiadanie żydowskiego żaka (buchera).

Napisał B. SZWAJCER. (Dalszy ciąg — patrz Nr. 88).

A jeżeli głębiej się nad ten zastanowię, — czyż cały naród izraelski nie jest takim Janklem, jak ja? Jest to zdolny naród, posiadający wielki rozum, wielki talent do wszystkiego. Lecz zamiast tego rozumu używać szlachetnie dla stworzenia dobrobytu dla siebie i innych, zużywa on ten wielki rozum na nieużyteczne dowcipy, kazuistykę i t. p. gimnastykę mózgową, która nikomu ani za grosz nie przynosi korzyści, natomiast utrzymuje się z pogardzonych zajęć, pozostawionych przez inne narody — jak służący, którzy się żywi okruciami z pańskiego stołu. Wprawdzie wielcy mędrzy nasi powiedzieli, że „wtedy, kiedy lud izraelski wykonywa wolę Boga, prace tegoż ludu spełnia inni...” Ale czyż rzeczywiście tak literalnie należy pojmować znaczenie tych słów? Zdaje mi się, że to jest niemożliwym... Nie — i znowu nie! Skoro mam więcej rozumu niż inni, powinienem być więcej użytecznym od innych. Jestem człowiekiem — muszę nim być — pożytecznym człowiekiem, aby rozum, którym nim być Bóg obdarzył, nie zmarniał. W ten sposób rozumował nasz Jankiel, posuwając się dalej pustymi ulicami miasteczka. Z kolei umysł jego zdołał się na refleksje następujące:

— Ale jakim sposobem stać się człowiekiem? Trzeba nabrać pożytecznej wiedzy, trzeba poznać, co się dzieje w świecie. Nasi uczeni twierdzą, że wszelkie nauki zawarte są w talmudzie. Lecz czy to prawda? Podróżowałem koleją i przyglądałem się jak maszyna pędzi, chociaż nikt jej nie ciągnie, — jak wagony biegają, chociaż nikt ich nie popycha. I wydawało mi się to jakimś

czarodziejstwem. Pytałem więc ludzi, którzy ze mną jechali, czemu się to dzieje? coż mi oni odpowiedzieli, ci uczeni? — Bardzo naturalnie, — wagony przyzeczony są do maszyny, a maszyna ciągnie je ze sobą. — Ale czemu się to dzieje, że maszyna bieży? — pytałem. — To mi pytanie — odpowiedzieli — od tego przecie jest maszyna... Czyż to jest odpowiedź? Czy ja po tej odpowiedzi będę mędrszym niż przedtem? — A jakim sposobem działa telegraf? — zapytałem. — Bardzo prostym — odpowiedzieli. — Czy nie widzisz drutu? Jak się tutaj pociśnie, to tam odbije; gdyby nie było drutu, byłoby to dziwnem, ale przy pomocy drutu, to przecie jest bardzo naturalne. I to piękna odpowiedź... Z takich odpowiedzi wiem tyle, co i ci uczeni, z tą jednak różnicą, że ja przynajmniej rozumiem, że ani kolej, ani telegraf, nie są to rzeczy tak bardzo proste — i że w tem wszystkim jest wielka myśl, przynosząca wielkie korzyści. Jechałem, naprzykład, za pięć złotych dwanaście mil w przeciągu trzech godzin. Gdyby nie było kolei, musiałbym iść pieszo i pewniebym zachorował, a może nawet i umarł. Ot! temu człowiekowi, który kolej wymyślił — zazdroścę. On rozumem swoim przysłużył się całemu światu. To się nazywa rozum, przynoszący korzyść, ale nie wymyślanie dowcipnych objaśnień talmudystycznej kazuistyki, z których nikomu nic nie przyjdzie. A dlaczegożbym ja nie mógł się stać takim człowiekiem jak tamten? I ja mam rozum; tylko trzeba się uczyć, weźmę się więc do nauki. Gdybym tylko nie był tak samotnym na świecie, gdybym miał choć jednego człowieka, któremu bym się mógł choć zwierzyć z myśli moich; lecz czyż można tym ludziom wypowiedzieć to, co mnie dręczy? czyż nie ukamieniują mnie, skoro o tem usłyszą!

Myśl ta ścisnęła serce Jankla, a oczy zasły mu łzami. Własne łzy przypomniały mu, że przed godziną widział Iżę w innem oku... — Dlaczegożby nie zwierzyć się tej dziewczynie, tej

Małce — błysnęła mu myśl. — Ona zdaje się być bardzo dobrą, rozumną jest zapewne, może i mnie zrozumieć potrafi. Przytem — i ja zdaje się coś dręczyć... Niedarmo oczy jej zasły łzami, gdy urzała rudego swata. Może będzieni mogli jedno drugiemu dopomóc, a że ona jest kobietą, to coż to szkodzi? Czyż kobieta nie może mieć rozumu? czyż nie ma serca? Zatopiony w myślach, Jankiel wszedł do izby kulażego Natana. Świece już dawno pogasły, znalazł on jednak posłanie, pomodlił się i poszedł na spoczynek. Długo jednakże usnąć nie mógł. Przed oczyma jego stawała na przemiany to czerwona twarz Eloakima z przenikliwymi oczkami, to jasna twarzyczka Małki, z czystą Iżą w oczach. Wreszcie zasnął mocno. Nad ranem śniło mu się, że jest w wielkim mieście, niby w Paryżu lub w Londynie. Widział domy przystrojone i ludzi ubranych odświętnie. Na wielkim placu zebrały się tysiące ludu. Byli tam wielcy dygnitarze, generałowie o złotych szlifach. A w pośrodku on sam stał na wzniesieniu, a obok niego Małka, bogato ubrana, promieniejąca szczęściem. W tem usłyszał z boku rozmowę: — Co to będzie, po co to zebranie? — Poczekaj — odpowiedział drugi — zobaczysz wielki cud; zaraz puszcza now wynalazoną kolej, poruszającą się bez pary, a prędzej, niż zwykła. — A któż to wynalazł tę kolej bez pary? — Widzisz, to ten młody człowiek, stojący na wzniesieniu, by wszyscy go widzieć mogli. Nazywa się Jankiel. — Gdy kolej miała już ruszyć, ukazał się na wzniesieniu swat Eloakim i rzekł do niego: — Jak widzę, nie wylewasz pomyj w szkole chasydów; już ty nigdy człowiekiem nie będziesz... — A zwróciwszy się potem do Małki, dodał: — Wiesz, Małko, umyślnie po ciebie przyszedłem. Ojciec i matka wzywają cię do domu, bo jutro ma się odbyć ślub twój z Chaimem. — Co?! — krzyknął Jankiel, ze snu przebudzony. — Co ci to Janklu, czy ci się co śniło? Przetarłszy oczy, urzał Jankiel stroskaną twarz pochylonej nad nim Chaną-Bajli. (D. c. n.)

i repetytor instytutu inżynierów komunikacyi, wydal niedawno dwie rozprawy specjalne: „Elektrotechnika w zastosowaniu do inżynierii, i „Trzeciwy przegląd zjawisk fizycznych. Zapewne nie każdemu wiadomo, że młody uczonej początkowo uczęszczał do tutejszej wyższej szkoły rzemieślniczej. Następnie ukończył w Warszawie nauki gimnazjalne i kursa uniwersyteckie jako jeden z najzdolniejszych studentów. Wreszcie w Petersburgu z odznaczeniem odbył kurs nauk w instytucie inżynierów komunikacyi i zajął w ostatnim zakładzie stanowisko, od którego zaczynać musi każdy przyszły profesor instytutu.

(—) Z teatru. Tytuł komedyi „Szczęście małżeńskie” przedstawiony na afiszach w zygkach rozmaitych, sam już wskazywał, że szczęście to nie będzie pończuchem dla kandydatów dla stanu małżeńskiego. Zrezygowała na temat o szczęściu małżeńskim, w właściwym wyrazach tych znaczeniach, trudnoby napisać krotochwile, gdyby nie epizody ujemne, które w sztuce swojej dobrze wyznał p. Albin Valabreque. Janina (pani Majdrowicz) i Łucya (pani Jezierska), córki państwa Bonnewal (pp. Głoger i Królikowska), wychowane na lalki salonowe przez matkę sprawującą rządy domu na prawach „pantoflowych,” doprowadzają mężów swych do rozpacz scenami małżeńskimi w krótki czas po ślubie. Janina ucieka wreszcie od męża (p. Puchalski) do domu rodziców, a Łucya mąż sam (p. Knapczyński) oddaje rodzicom wraz z notatką wszystkich epizodów swego szczęścia małżeńskiego. Na skutek tych wypadków, trzecia córka państwa Bonnewal Marta (pani Bronikowska) oddaje pierścionek swemu narzeczonemu (p. Modzelewski), zgorzozna niepowodzeniem swych sióstr zamężnych. Po tej ekspozycyi, poświęca autor dalsze dwa akty pogodzeniu młodych małżonków, za pomocą rozbudzonej zazdrości, co mu się udaje, tem łatwiej, że żony, jakkolwiek lekkomyślne, kochają śwych mężów. Wszystko dobrze się kończy, nawet Janina mityguje w ostatniej chwili swą siostrę frazesem, że mężowie są „panami.” Frazes ten nie dowodzi jeszcze szczerze skruchy małżonka, z których jedna przed chwilą poczęstowała nią za swego policzki, lecz na przedprowadzeniu tego dowodu autorowi widocznie nie zależało. Krotochwila jest zabawna, akcja w niej ruchliwa; artystyczna wartość utworu—mierna.

Z wyjątkiem pierwszej sceny aktu drugiego, w której podniesioną zasłonę spuszczone w tejże chwili z powrotem, z powodu, iż zaczęła akt osoba niewłaściwa, — całość przedstawienia, dość starannie opracowana, przyjęta była z zadowoleniem przez widzów, niezbyt licznych, jak na „premierę,” daną na beneficj zdołnego komika, p. Władysława Glogera.

(—) Sport welocypedowy. Na placu przy ulicy Przejazd czynione są obecnie przygotowania na letni sezon ćwiczeń cyklistów tutejszych. Arena będzie wieczorami oświetlana elektrycznością.

(—) Ćwiczenia strażackie. W niedzielę dnia 24 b. m. o godzinie 7 rano odbędą się ćwiczenia wszystkich czterech oddziałów straży ogniowej ochotniczej. Oddział I ćwiczyć się będzie na placu przy szopie z rekwizytami swego oddziału, — II, III i IV oddziały przy wieży oddziału drugiego.

(—) Znalezione zwłoki. W domu N. 277 przy ulicy Piotrkowskiej znaleziono wczoraj w miejscu ustępem zwłoki dziecka nowonarodzonego, na poły zjedzone przez szczury. Sledztwo zostało zarządzone.

(—) Kradzież. Onegdaj wieczorem panu Schmieke w domu Jarzembowskiego przy ulicy Średniej, skradziono dwie kozy i jedno kozłatko. Złodziej, odłamawszy zamek, uprowadził swoją zdobycz przez ogród sąsiedni. Świadkiem kradzieży był sześciolatek chłopczyk, bawiący się na podwórzu, zanim jednak uwiadomił właścicielkę, złodziej zdołał uknąć bezkarnie.

(—) W glińkach należących do p. Kamińskiego, przy ulicy Południowej N. 383 utonął 4 letni Franciszek Górski. Glińki te powinny być ogrodzone, gdyż obok bawi się zwykle mnóstwo dzieci, zatem wypadki podobne mogą zdarzać się częściej.

(—) Dzisiaj w teatrze Victoria na beneficj. „Antoniny Bronikowskiej,” dany będzie obraz sceniczny w 5 aktach p. t. „Nad przepaścią,” opracowany przez L. Słowińskiego. Muzykę do tego obrazu napisał Kazimierz Kratzer, znany kompozytor śpiewów i chórow ludowych.

KRONIKA

KRAJOWA I ZAGRANICZNA.

— Warszawa. P. Fryderyk Douglas, murzyn, jedyny czarny senator Stanów Zjednoczonych, przejeżdżał w tych dniach przez Warszawę, udając się do Petersburga.

— Warszawa. „Gazeta policyjna” poczęła wychodzić w zwiększonym formacie.

A. E. Nordenskjöld bawi znów w Warszawie. W wyprawie do bieguna południowego, którą Nordenskjöld przygotowuje na

nadchodzące lato, ma podobno wziąć udział jeden z warszawskich młodych lekarzy, oddający się z zamiłowaniem studjum przyrodniczym. Wyprawa obliczona została na dwa lata.

— Nowa reforma. Prawdopodobnie z wprowadzeniem reformy służby leśnej wielu nadleśnych i podleśnych spadnie z etatu, gdyż na posady leśniczych i ich pomocników potrzeba wykaże świadectwa naukowe, a co najmniej przedstawić patent dojrzałości z ukończonego gimnazjum. Pierwszeństwo do tworzących się posad będą mieli kandydaci, posiadający dyplomy z ukończenia instytutu w Nowej-Aleksandrii.

— Sprawa o przeniesienie z Zawodzia starożytnego tryptyku w bezpieczniejsze od ognia niż podotąd miejsce, poruszona w roku zeszłym, jak donosi „Kaliszczanin” ucihła. Ze względu na ceny zabytek sztuki, kwestya ta nie powinna iść w zaniedbanie.

— Petersburg. Przeniesienie kolekcji b. instytutu politechnicznego w Nowej Aleksandrii ma prawdopodobnie nastąpić podczas wakacji letnich. Jak słyszeliśmy kilkanaście modeli mostów i różnych przyrządów inżynierskich, przechowywanych obecnie w muzeum nowoaleksandryjskiego rolniczo leśnego instytutu, zostanie przyłączony do muzeum instytutu inżynierów cywilnych Petersburgu. W tym celu konserwator muzeum zakładu ostatniego p. W. Radwanowskij ma być delegowanym do Nowej-Aleksandrii w początkach czerwca r. b.

— Konwencya między Rosyą a Anglią o wydawaniu przestępców. W „Gońcu urzędowym” z dnia 5 (17) kwietnia r. b. ogłoszona została ratyfikowana dnia 12 (24) listopada 1886 roku konwencya między Rosyą a Anglią o wzajemnem wydawaniu przestępców. Artykuł 2-gi rzeczony konwencyi wylicza zbrodnie, występki i przewinienia, skutkujące wydaniem winnych, którzy się schronią na terytorium jednego z państw zawierających rzeczony konwencyę. Wydanie przestępcy musi być zawsze poprzedzone przez korespondencję władz dyplomatycznych, które tym sposobem pośredniczą pomiędzy sądami. Konwencya uwzględnia w art. 5 przedawnienie wedle terminów o przedawnieniu stosowanych w tem państwie, gdzie zbrodnia, występki albo przewinienie zostało spełnione. Art. 6 konwencyi brzmi jak następuje: „Zbiegły przestępca nie ulega wydaniu, jeżeli przestępstwo, skutkiem którego nastąpiło zdanie wydanie, jest uważane za przestępstwo polityczne, albo jeżeli osoba, której wydania domagają się, dowiedzie, iż żądanie wydania wywołane zostało zamiarem pociągnięcia jej do odpowiedzialności lub ukarania za przestępstwo charakteru politycznego.” W art. 19 oba rządy zastrzegły sobie, iż konwencya może utracić swą moc obowiązującą za sześciomiesięcznym wypowiedzeniem.

— Kraków, dnia 17 kwietnia 1887 r.

Kraków zdaje się na to iść, ażeby być miejscem nroczytych zebrań i obchodów. Wszelkie wspaniałe jubileusze, przyjęcia, rocznice, znajdują tutaj odpowiednie ramy. Poważny nastrój starego grodu drze miącego zwykle w swym spokoju, dodaje uroku nadzwyczajnym obchodom. Stare sklepienia świątyni, architektura domów nosząca ślady wielkiej starożytności, olbrzymi rynek i wązkie ulice otoczone pierścieniem zieleni plantacyj, nad którymi strzelają w górę wieżycy i frontony gotyckich świątyni, wszystko to dodaje wspaniałości obchodom, stanowi tło z nich nieporównane zarówno dla radosnych jak i dla smutnych obrzędów.

Jubileusz Kraszewskiego ożywił Kraków przed szesćmi laty a kto był jego świadkiem nie zapomni nigdy tych tłumów radosnych, zebranych przed hotelem Drezdeńskim, gdzie zamieszkał Kraszewski i przez dni kilka napelniały okrzykami na cześć jego powietrze, tak, iż cały Kraków wiedział ile razy jubilat ukazał się w oknie lub wyjechał na miasto.

Entuzjazm ludu rzeczywiście podniecony był do najwyższego stopnia i który przetrwał do obecnej chwili. Lud ma dobrą pamięć i dotrzymał wiary swemu oblubieńcowi aż do śmierci. Dowodzi tego część oddawana zmarłemu, który tak jak ów Łach serdeczny. Zaleskiego do swej Lankonicy powrócił na marach do serdecznego miasta, które go tak uczciło.

I poezya też mieszka się do żalobnych obchodów, obiegają drukowane elegie i wiersze, pomiędzy którymi najpiękniejszy jest wiersz Konopnickiej „Nad mogiłą.” Księgarnia Haymana wydała także „Pamiętkę pogrzebu Kraszewskiego.” Zawiera ona najprzód życiorys zmarłego, następnie spis dzieł jego oraz tłumaczeń i przełożeń w innych językach. Nie dziw, że spis ten zajmuje kilkadziesiąt kart.

Napływ jednak przybyłych do Krakowa nie był tak wielki, jak na uroczystości jubileuszowej, ale krypta kościoła Pijarów, gdzie spoczywały zwłoki wielkiego autora, zarzucona była wieńcami. Te dary pośmiertne, którei kraj i zagranica, bracia po czasie i bracia po piórze, ze stron blizkich

i dalekich złożyli na grobie. Krypta obwieszona festonami kiru gorejąca światłem, była miejscem pielgrzymki tłumów przez piątek, sobotę i niedzielę. Wieńców przybywało z dniem i godziną każdą, iż doszły one do liczby przechodzącej czterysta.

Składały się na nie palmy, cyprysy, laury, liście dębowe i ciernie, prosta sosnowa zielen naszych lasów i najwyższakauśze kwiaty. Pochodziły zaś od główniejszych miast naszych, od polaków zamieszkałych na obczyźnie, od korporacyj, towarzystw, redakcyj, oraz od osobistych wielbicieli i przyjaciół, pomiędzy którymi zaznaczyć trzeba wieńiec od Maturyego Jokaja i Siemiradzkiego. Wszystkie te wieńce pokrywały literalnie trumnę, słały się obok niej na ziemi obwieszaly ściany, słowem, zapełniały całą kryptę, przy której straż honorowa trzymała młodzież, utrzymując wzorowy porządek pomimo cisnącego się tłumu.

Miasto wre ruchem, dobijając się o bilety wejścia i udział w uroczystości; bilety podzielono na trzy kategorie: do kościoła Panny Maryi, na tarasy Sukiennic, skąd można było widzieć cały orszak, a wreszcie na dziedziniec przed kościołem na Skałce gdzie będą mieli mowy reprezentanci miasta i literatury.

Walerya Marrené.

ROZMAITOŚCI.

× Kongres astronomów. W Paryżu odbyło się w dniu 16 b. m. pierwsze posiedzenie kongresu astronomów, urządzonego w celu obmyślenia planu zdjęcia dokładnej karty nieba. Minister spraw zagranicznych, przywitał zebranych uczonych mową, na którą odpowiedział p. Struwe, dyrektor obserwatorium astronomicznego w Polkowic i dziekan astronomów. Po nim miał przemowę admirał Mouchy. Prezesem kongresu został wybrany p. Struwe, wiceprezesami zaś: Auvers, Christie i Faye.

× Józef Polak, inżynier z Galicyi, wynalazł nowy systemat poruszania tramwajów siłą elektryczności. Prasa paryska wyraża się o wynalazku nader sympatycznie.

× Nowy materiał wybuchowy, nazwany „silyzemem,” wynalazł polak dr. Pietrowicz, mieszkający w Woźnikach na Szląsku górnym. Czynnione próby z tym materiałem przekonały, iż w zastosowaniu do robót górniczych jest on o wiele praktyczniejszy, niż używany dotychczas dynamit.

× Ś. p. Ludwik Wolski. Dnia 3-go b. m. zmarł w Wiedniu były poseł do rady państwa Ludwik Wolski.

TELEGRAMY.

W Petersburgu, 21 kwietnia. (Ag. półn.) Najwyższy ukaz rozporządza emisję 4% pożyczki wewnętrznej w sumie 100 milionów. Podpisy dopełnić się będą w banku państwa i jego oddziałach od 14 (26) do 16

(28) kwietnia. Kurs emisyjny 84%. Procenty bieżące będą od 1 (13) kwietnia 1887 r. i półrocznie wypłacane będą do 1 (13) listopada i 1 (13) kwietnia. Obligacje pożyczki, oraz w zupełności pokryte świadectwa tymczasowe przyjmowane będą na kaucyje przy dostawach dla skarbu, przy odraczeniu akcezy od wódki po cenie minimalnej i przy zabezpieczeniu odczonej akcezy od tytoniu, jakoteż opłat celnych po cenie ustanowionej przez ministra skarbu. Procenty od obligacyj ulegają podatkowi kuponowemu. Pożyczka wniesioną zostanie do księgi pożyczek państwowych. Sztuki po 100, 500, 1,000, 5,000 i 10,000 rubli brzmiają na okaziciela, albo też na imię posiadacza.

Petersburg, 21 kwietnia. (Agencya półn.) Ministerystwo oświaty ogłasza, że przyjmowanie na kursy żeńskie w Petersburgu, Moskwie, Kijowie i Kazaniu nie będzie miało miejsca w przeciągu 1887/1888 roku szkolnego.

London, 21 kwietnia. (Ag. p.) Salisbury wypowiedział mowę w stowarzyszeniu konserwatywnem, w której zapewniał, że środki proponowane przez gabinet dla Irlandyi mają na celu zabezpieczenie istotnej wolności i wykorzenienie terroryzmu rewolucyonistów. Minister nadmieniał, że Gladstone’a opuścili najwybitniejsi członkowie partyi liberalnej, i że na ich miejsce pozyskał sobie nowych stronników w osobie parnelistów, t. j. ludzi żyjących z ofiar tych, którzy jawnie popierają zabójstwa z za węgla.

Allachabad, 11 kwietnia. (Ag. p.) Pod Kandacharem miało miejsce krwawe starcie między plemieniem chotaków, a wojskami afgańskimi.

OSTATNIE WIADOMOSCI HANDLOWE.

Berlin, 20 kwietnia. Gielda dzisiejsza wyróżniała się korzystnie od poprzednich. W niektórych działach rozwinął się ruch dosyć zwawy i kursy podniosły się niejednokrotnie. Na usposobienie dla papierów rosyjskich oddziałała ożywiająca zapowiedź nowej pożyczki wewnętrznej rosyjskiej. Kursy wszystkich pożyczek rosyjskich osiągnęły dziś zwykły, ruble zyskały 40 fen. Na gieldzie zbożowej panowało dziś usposobienie mocne, notowania pszenicy o żyta podniesiono przecięciowo o $\frac{1}{2}$ m.

Berlin, 21 kwietnia. Bilety banku rosyjskiego 179.40; 4%, listy zastawne 56.70, 4% listy likwidacyjne 52.25, 5%, pożyczka wachodnia II em 55.40, III emisji 55.00, 4% pożyczka z 1880 r. 82.10, 6%, listy zastawne rosyjskie 90.70, kupony ocala 820.50, 5% pożyczka premiiowa z 1864 roku 140.10, takaż z 1866 r. 130.50; akcje banku handlowego 72.75, dyskontowego 63.00, dr. żel. warsz. wied. 281.60, akcye kredytowe austriackie 456.00, najnowsza pożyczka rosyjska 95.60, 6%, renta rosyjska 108.90, dyskonto 5%, prywatne 2%.

London, 21 kwietnia. Pożyczka rosyjska z 1873 r. 95 $\frac{1}{2}$ %. Konsóle angielskie 102 $\frac{1}{2}$ %.

Warszawa, 21 kwietnia. Targ na placu Witkowskiego. Pszenica sm. i ord. —, patra i dolbra — 775, biała — 800, wyborowa 810—825; żyto wyborowe 500—510, średnie — 495, wadliwe —; jęczmień 2 i 4-0 rząd. 420—450, owies 270—315, gryka 400—435, rzepak letni —, zimowy —, rzepak rapsz. —, groch polny — 615, cukr. 800—900, fasola 900—1000, ziemniaki — za korzec; kasa jałgana 100—120, jęczmieńna —, gryczana gruba —; mąka parowa pszena 4% — 225, 5% — 220, 6% — 210, I — 190, II — 165, III — 120, żytnia pyłkowa Nr I i 2-gi 120—160; olej rzep. — 600, lina — 650 za pud. Dowieziono pszenicy 550, żyta 600, jęczmienia — owsa 60, grochu polnego — korcy.

Warszawa, 21 kwietnia. Okowita 78% z akcyzą po k. 9%. Stosunek garbca do wiadra 100—307 $\frac{1}{2}$. Hurt. skład. za wiadro kop. 802 $\frac{1}{2}$ —805 $\frac{1}{2}$, za garn. 261—262 $\frac{1}{2}$. Szytki za wiadro kop. 814 $\frac{1}{2}$ —817 $\frac{1}{2}$, za garnie kopiejek 265—266 (z dod. na wysoha. 2/3).

Berlin, 21 kwietnia. Pszenica 158—175, na kw. maj 123 $\frac{1}{4}$, na wrz. paź. 127 $\frac{1}{2}$. Żyto 120—125, na kw. maj 123 $\frac{1}{4}$, na wrz. paź. 127 $\frac{1}{2}$.

London, 20 kwietnia. Cukier Java 96 proc. 13 $\frac{1}{2}$ %, spokojnie, cukier burakowy 11 $\frac{3}{4}$ %, spokojnie.

Liverpool 20 kwietnia. Sprawozdanie początkowe. Przypuszczal. obrót 8,000 bel; spokojnie. Dzienny dowóz 16,000 bel.

Liverpool 20 kwietnia. Sprawozdanie końcowe. Obrót 8,000 bel, z tego na spekulacyj i wywóz 1,000 bel. Leniwo. Middling amerykańska na kw. maj 59 $\frac{1}{16}$, na maj oz. 57 $\frac{1}{16}$, na cz. lip. 57 $\frac{1}{16}$, na j-p. sier. 54 $\frac{1}{16}$, na sier. wrz. 54 $\frac{1}{16}$, na wrz. paź. 52 $\frac{1}{16}$, na paź. st. 50 $\frac{1}{16}$, na list. gr. 52 $\frac{1}{16}$ p.

New-York, 20 kwietnia. Bawelna 16 $\frac{1}{8}$, w N. Orleansie 10 $\frac{1}{8}$.

TELEGRAMY GIEŁDOWE.

Gielda Warszawska.		Z dnia 21.	Z dnia 22
Żądano z końcem giełdy.			
Za weksle krótkoterminowe			
na Berlin za 100 mr.	56.05	56.05	
„ Londyn „ 1 £.	11.35	11.34	
„ Paryż „ 100 fr.	45.15	45.15	
„ Wiedeń „ 100 fl.	89.75	89.75	
Za papiery państwowe:			
Listy Likwid. Kr. Pol.	94.65	94.71	
Kos. Poż. Wschodnia na kw. maj	100.20	100.20	
Listy Zas. Ziemi. z 69 r. Ser. I.	102	102.	
„ „ „ Ser. II do IV	101.75	101.70	
Listy Zas. M. Warsz. Ser. I	101.	101.	
„ „ „ „ II	100.	100.	
„ „ „ „ III	99.31	99.30	
„ „ „ „ IV	99.35	99.35	
Listy Zas. M. Łodzi Ser. I	95.75	95.75	
„ „ „ „ II	95.	95.	
„ „ „ „ III	94.75	94.75	
Gielda Berlińska.			
Banknoty rosyjskie zaraz.	179.40	178.85	
„ „ „ na dost.	175.25	179.	
Weksle na Warszawę kr.	179.20	178.70	
„ „ Petersburg kr.	178.90	178.40	
„ „ „ dl.	174.15	177.90	
„ Londyn kr.	20.37 $\frac{1}{2}$	20.56	
„ „ „ dl.	20.29 $\frac{1}{2}$	20.29 $\frac{1}{2}$	
„ Wiedeń kr.	163.25	160.15	
Dyskonto prywatne	2%	2%	
Gielda Londyńska.			
Weksle na Petersburg			20 $\frac{15}{16}$
Dyskonto 2 $\frac{1}{2}$ %			

DZIENNA STATYSTYKA LUDNOŚCI.

Małżeństwa zawarte w dniu 21 kwietnia: — W parafii katolickiej — — W parafii ewangelickiej — Starozakonnych — Zmarli w dniu 21 kwietnia: — Katolicy: dzieci do lat 15-tu zmarło 4, w tej liczbie chłopców 3, dziewcząt 1; dorosłych 4, w tej liczbie mężczyzn 1, kobiet 2, a mianowicie: — Nepomucena Fluskota, lat 16, Zofia Rosiak, lat 45, Władysław Zajfert, lat 44. — Ewangelicy: dzieci do lat 15-tu zmarło 4, w tej liczbie chłopców 1, dziewcząt 3; dorosłych 1, w tej liczbie mężczyzn —, kobiet 1, a mianowicie: — Krystyna Kraszyńska, lat 68. — Starozakonni: dzieci do lat 15-tu zmarło 1, w tej liczbie chłopców 1, dziewcząt —; dorosłych 1, w tej liczbie mężczyzn —, kobiet 1, a mianowicie: — Marjem Kurcan, lat 70.

LISTA PRZYEJONNYCH.

Hotel Manteufel. H. Brass z Hohenstadt. H. Dohm z Gdanska. Landau z Warszawy.

WYKAZ DEPEZ.

nie doręczonych przez tutejszą stacyę telegraficzną z powodu niedokładnych adresów i innych przyczyn. — Hamburger z Warszawy — Rosenstain z Bielogostoku — M. L. Kac z Sieradzka — Baltmann z Radomska.

O G Ł O S Z E N I A.

LECZNICA PRYWATNA

Ulica PIOTRKOWSKA dom Rozena, 2 piętro.

przyjmuje wyłącznie z chorobami kobiet, gardlanemi i wenerycznymi. Godziny przyjęcia: z chorobami kobiecymi od 9-11 z rana; z chorobami gardlanemi, wenerycznymi i moczopięciwymi od 3-6 po południu. STAŁE ŁÓZKA. Dr. MISIEWICZ.

TEATR VICTORIA.

Towarzystwo artystów dramatycznych pod dyktando: Józefa Puchniewskiego.

W sobotę d. 23 kwietnia 1887.

NA BENEFIS

Antoniny Bronikowskiej

Nad Przepaścią

Obraz sceniczny w 5 aktach, opracowany przez Ludwika Sliwińskiego. Muzyka Kazimierza Kratzera.

SALA FOGLA.

W niedzielę to jest dnia 24 kwietnia 1887

wieczór tańczący.

Wejście dla mężczyzn kop. 60, damy bezpłatnie. 408-2-2

Objawienie.

Sądowy Przystaw Petrokowskiego Okręgowego Sądu Richarda Budkewicz, na основании 1030 St. Ust. Graż. Súd. objawia, że 14 Apryla 1887 goda s' 10 hac. utra budet' prodawat'sja d'wizimoe imuschestwo prikladajacee k Wladislawu Skalskemu, na m'iestu wladienix w' der. Male Gurki, Lodzinskiego U'jedza na udowletworzenie pretenziy Marcinny Zednickoy, sostoacee iz mebeli, opecz, korow' i z'knaża, o'p'isnnoe dla torgow' w' 1691 rub. — kop. gor. Lodz, Apryla 6 dnia 1887 g. Súdow'ny Przystaw BUDKEWICZ 404-1-1

Objawienie.

Sądowy Przystaw Petrokowskiego Okręgowego Sądu Richarda Budkewicz, na основании 1030 St. Ust. Graż. Súd. objawia, że 13 Apryla 1887 goda s' 10 hacow' utra budet' prodawat'sja d'wizimoe imuschestwo prikladajacee Simonu Moszkowskiemu, na m'iestu wladienix w' gor. Lodz podł. № 536, na udowletworzenie pretenziy Gosudarstwen'nogo Banka, sostoacee iz mebeli i serebr'nyx predmetow', o'p'isnnoe dla torgow' w' 256 rub. 50 kop. gor. Lodz, Apryla 6 dnia 1887 g. Súdow'ny Przystaw BUDKEWICZ 405-1-1

Do składu Ludwika Heniga nadszedł wielki wybór LUSTER, w ramach i bez ram, różnych wielkości, oraz z marmurowymi blatami. 322-0-4

Młody człowiek, pracujący w biurach i w interesach handlowych, znający języki polski, niemiecki i rosyjski, posiadający chlubne świadectwa, poszukuje jakiegokolwiek zajęcia. Adres w redakcji. 407-3-1

Poszukuje pracy

b. urzędnik obeznany z prawem, zdolny referent i rachmistrz. Adres w redakcji pod lit. A. D. 393-2-1

Dom piętrowy murowany

wraz z placem, dużym ogrodem owocowym i warzywnym, przynoszący dochodu 1500 rs. rocznie, do sprzedania w mieście gubernialnem Piotrkowie. Kapitał potrzebny 6 do 7 tys. rs. Wiadomość bliższa u Adwokata Babickiego w Piotrkowie 388-2-1

ŻALUZYE

zwijane z blachy stalowej polecane po umiarkowanych cenach fabryka maszyn i wyrobów ślusarskich Karola Zinke Łódź, Przejazd 1339, Łódź. 362-8-5

Do sprzedania duże rezerwoary żelazne, kołci parowy, machina parowa zdalna do giserni. Bliższa wiadomość u Jakóba Cymerna, Piotrkowska Nr. 726. 372-6-3

FABRYKA ŻALUZYJ A. Stiebert'a

ulica Dzielna (Kolejowa) № 1371 dom Busse'go

poleca się do wykonywania ulubionych żaluzji drewnianych (sztabkowych), na wewnątrz i zewnątrz okien, do okrągłych i ostrokątnych zagłębień, z piękniemi lambrakinami z blachy cynkowej.

Ceny jaknajtańsze; jednoroczna gwarancya.

Wszelkie reparacye należące do tego fachu wykonywają się jaknajakuratniej i najtaniej. 361-6-5

Dr. A. Krusche

mieszka obecnie w domu Ebharda, obok apteki W-go Borejszy, ulica Piotrkowska 727 i przyjmuje od 9-10 i 2-4 w chorobach chirurgicznych i skórnych, zajmuje się również masażem. 377-15-5

DOKTOR MEDYCyny

A. Elzenberg,

ordynator oddziału dla chorob wenerycznych i skórnych w szpitalu starozakonnych w Warszawie, przyjmuje w mieszkaniu swoim przy ul. Marszałkowskiej Nr. 132, od 4-7 po południu. 283-0-1

Kt.by posiadał od 100 do 200 drzewek

akacyi dzikiej

zdanej na olej, złoży ofertę w redakcji pod lit. B.B. 371-6-2

Zgubiono paszport,

wydany z gminy Brucje, powiatu brzezińskiego na imię Anny Welfke. Znalazca raczy go złożyć w magistracie łódzkim. 392-1-1

Zgubiono paszport,

wydany z gminy Raszew, powiatu kutnowskiego na imię Agnieszki Banasiak. Znalazca raczy go złożyć w redakcji Dziennika Łódzkiego. 399-1-1

W kantorze drukarni Dziennika Łódzkiego do nabycia przepisy dla małoletnich robotników w rosyjskim, polskim i niemieckim języku.

Отъ Лодзинскаго Отдѣленія ГОСУДАРСТВЕННОГО БАНКА. Лодзинское Отдѣленіе имѣетъ честь довести до свѣдѣнія публики, что, на основаніи распоряженія Государственнаго Банка съ 16-го числа текущаго Апрѣля мѣсяца, при ономъ Отдѣленіи будетъ открыта Сберегательная касса, взносы въ которую будутъ принимаемы не менѣе 25 копѣекъ и не болѣе 50 рублей въ одинъ разъ, съ уплатою по четыре рубля на сто въ годъ. Всего въ кассѣ можетъ беречься у одного человѣка не больше 1000 руб.; въ противномъ случаѣ процентовъ уже не насчитывается. Сберегательная касса будетъ открыта во всѣ присутственныя дни и часы. Подробныя условія вкладовъ можно видѣть въ помѣщеніи Отдѣленія.

Od Oddziału Łódzkiego BANKU PAŃSTWA.

Oddział łódzki ma zaszczyt zawiadomić Publiczność, że, na zasadzie rozporządzenia banku państwa, otwarta zostanie przy rzeczonym Oddziale w dniu 16 (28) kwietnia r. b. kasa oszczędności, do której przyjmowane będą kwoty nie mniejsze od 25 kopiejek i nie większe od 50 rubli jednorazowo od każdego wnoszącego swą oszczędność, która przynosić mu będzie 4% rocznie. Ogólna suma oszczędności jednego uczestnika nie może przewyższać 1000 rubli; w przeciwnym razie przyrost procentów ustaje. Kasa oszczędności czynną będzie we wszystkie dni i godziny biurowe. Bliższe warunki rzeczoney kasy można przejrzeć w lokalu Oddziału. 403-1-1

GIEŁDA WARSZAWSKA d. 21 kwietnia.

Table with columns: Wexle, ZA, Dyskonto, W ciągu giełdy, Dopelnione transakcyje, Akcye, and Gapiery państw. It contains financial data for various locations like Berlin, Londyn, Paryż, Wiedeń, and Petersburg.

OSTRZEŻENIE FABRYKANTÓW TABACZNYCH Braci Szapszał w PETERSBURGU. Mamy zaszczyt najuprzejmiej upraszać pp. konsumentów o łaskawe zwracanie uwagi na pojawiające się w handlu wyroby tabaczné, mające jednakową nazwę z naszymi etykietami i naśladujące nasze opakowanie, a wypuszczone przed niedawnym czasem przez jedną z fabryk tabacznycch, która posiada także jak nasza firma nazwisko; tylko w miejsce wymienieni są u nich S. I. Bracia Szapszał, dla uniknienia nieporozumień, prosimy o zwrócenie uwagi na etykietę naszych wyrobów, gdzie nasze nazwisko jest wymienione bez początkowych liter (C. H.) i oprócz tego wewnątrz pudełek z naszymi wyrobami znajduje się ostrzeżenie, gdzie zamieszczono: 1) że fabryka nasza założona w roku 1873, 2) wizerunek herbu księstwa Czarnogórskiego. BRACIA SZAPSZAŁ. 406-2-1